Joanna Dembińska-Pawelec: Stanisław Barańczak jako tłumacz poezji św. Jana od Krzyża

Poetyckie utwory św. Jana od Krzyża, mówiące o mistycznych doznaniach duszy, mogą na pozór wydawać się odległe od doświadczeń współczesnego człowieka, paradoksalnie jednak sytuowały się blisko tej problematyki egzystencji, która najbardziej zajmowała Barańczaka. Ukazywały człowieka, który zanurzony jest w niepojętym mroku świata, doświadcza jego niezrozumiałych sprzeczności, w sposób niezasłużony doznaje cierpienia, a jednak kieruje się drogą poznania prawdy – pisze Joanna Dembińska-Pawelec w „Teologii Politycznej Co Tydzień": „Św. Jan od Krzyża. Bosa wędrówka na Karmel".

W 2010 roku Wydawnictwo Karmelitów Bosych w Krakowie opublikowało tom *Poezji wybranych św. Jana od Krzyża*, nazywanego największym poetą wśród mistyków i największym mistykiem wśród poetów. Dwa jego poematy – *Pieśń duchowa* i *Noc ciemna* – uchodzą za arcydzieła liryki hiszpańskiej i najważniejsze dzieła mistyczne, na których wzorowała się literatura światowa. Niezwykle wysmakowana, dwujęzyczna edycja *Poezji wybranych* prezentuje wiersze hiszpańskiego mistyka oraz ich przekłady autorstwa Stanisława Barańczaka. Św. Jan od Krzyża pozostawił dwadzieścia dwa utwory poetyckie, poznański poeta przetłumaczył sześć z nich: *Żywy płomień miłości (Llama de amor viva), Noc ciemna (Noche oscura), Jak dobrze znam to źródło (Cantar del alma que se huelga de conocer a dios por fe), Spragniony miłosny ran wielu (Tras de un amoroso lance), Bez podpory a oparty (Sin arrimo y con arrimo), Żyję, życia nie mając w sobie (Vivo sin vivir en mí)*. Zaprezentowane tłumaczenia znalazły się w publikacji książkowej po ponad trzydziestu latach. Po raz pierwszy bowiem utwory te wydrukowane były przez Polską Prowincję Dominikanów w miesięczniku „W drodze" w 1979 roku. Na uwagę zasługuje fakt, że ówczesna publikacja ukazała się wraz z podaniem pełnego nazwiska tłumacza. Jest to o tyle niezwykłe, że nazwisko Barańczaka od 1975 roku objęte było zapisem cenzorskim wskutek podpisania przez niego protestacyjnego „Listu 59" w sprawie projektowanych poprawek do

Konstytucji. W 1976 roku poeta został jednym z założycieli Komitetu Obrony Robotników oraz redaktorem wydawanego poza cenzurą kwartalnika „Zapis”. W wyniku represji zwolniono go z pracy na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Władze komunistyczne wielokrotnie odmawiały mu wydania paszportu, gdy Uniwersytet Harvarda proponował mu objęcie stanowiska w katedrze slawistyki. Wspominając koniec lat 70. Barańczak przyznawał, że była to dla niego pora wyjątkowo trudna, bez cienia nadziei. Przekładał wówczas, oprócz poezji św. Jana od Krzyża, także filozoficzno-religijne liryki Gerarda Manleya Hopkinsa oraz utwory angielskich poetów baroku, które złożyły się na Antologię angielskiej poezji metafizycznej XVII stulecia. W 1977 roku poeta brał udział w słynnej już głodówce w kościele św. Marcina przy ul. Piwnej w Warszawie, zorganizowanej w akcie protestu przeciwko przetrzymywaniu w więzieniach aresztowanych robotników oraz członków KOR-u. Być może właśnie w tamtejszej kaplicy, czy klasztornych krużgankach powstawały przekłady poezji św. Jana od Krzyża. Z pewnością byłyby to warunki sprzyjające namysłom i wewnętrznym, konfesyjnym rozmowom poety z Bogiem, korespondowałyby z kreacją wyobraźni kreślącej obrazy wzlotu duszy.

> *Poezja św. Jana od Krzyża operuje poetyką paradoksu, która prowadzi do nieoczywistych i zaskakujących wniosków*

Doświadczenie wyniesione z translacji mistycznej poezji św. Jana od Krzyża opisał Barańczak w książce *Ocalone w tłumaczeniu.* Szkice o warsztacie tłumacza poezji z dołączeniem małej antologii przekładów. Zaznaczał tam: „Poezję mistyczną trudno pisać, a jeszcze trudniej ją tłumaczyć. Mistyczny wzlot oznacza dwie rzeczy: intensywną żarliwość emocji i oderwanie się od ziemi”. Jedynie język poetycki operujący abstrakcyjnymi pojęciami, alegorycznymi obrazami i paradoksalnymi antylogiami jest w stanie wyrazić głęboko duchowe doświadczenie człowieka. Św. Jan od Krzyża był świadomy aporii i niewyrażalności mowy, w *Prologu do Pieśni duchowej* zwracał na to szczególnie uwagę, pisząc:

„Byłoby […] znakiem nieznajomości rzeczy myśleć, że mistyczne pieśni miłości, jakimi są te strofy, można dostatecznie wyjaśnić słowami. […] Bo i któż może opisać to, co On pozwala zrozumieć duszom rozmiłowanym, w których mieszka? […] I to jest przyczyna, dla której nie w ścisłych naukowych określeniach, lecz raczej w słowach pełnych przenośni, obrazów i porównań dają nam one poznać nieco ze swych przeżyć i z pełności ducha wyjawiają sekrety i tajemnice. Jeśli tych podobieństw nie czyta się z prostotą ducha miłości i w znaczeniu im właściwym, wydają się one raczej niedorzecznością niż istotną prawdą".

Poezja św. Jana od Krzyża operuje zatem poetyką paradoksu, która prowadzi do nieoczywistych i zaskakujących wniosków. W przetłumaczonych przez Barańczaka utworach znajdziemy wiele wypowiedzi o charakterze paradoksu, które mogą wydać się „niedorzecznością": „uśmiercasz, lecz twa władza śmierć w życie przemienia", „Gdy wzbiłem się w górę, w noc ciemną, źrenice mi jasność zalała", „gdy żyję, tym bardziej umieram". W wierszu *Vivo sin vivir en mí* paradoks „żyję, nie mając w sobie życia" zderzony zostaje z drugim paradoksem „umieram, ponieważ nie umieram". Tworzą one opozycyjną, binarną parę kontrastowego zestawienia życia i śmierci, która wskutek paradoksu odsłania nieoczywiste wymiary istnienia: życia w pragnieniu śmierci i oczekiwania śmierci w pragnieniu życia wiecznego. Jak zauważa Barańczak, ta piętrowa *coincidentia oppositorum* nie jest sztucznym konceptem, ale jedynym możliwym wyrazem bolesnej duchowej prawdy, z którą zmaga się mówiący – człowiek uporczywie marzący o doznaniu obecności Boga.

Poezja mistyczna posługuje się obrazem wzlotu duszy, co symbolizuje dążność człowieka do zjednoczenia z Bogiem. Taki kierunek wznoszenia nadaje jej także św. Jan od Krzyża. W komentarzu do *Pieśni duchowej*, tłumacząc proces podążania do zjednoczenia z Bogiem, karmelita mówi o pragnieniach duszy, którą prowadzi miłość w kierunku wzwyż: „w męstwie duszy wzlatuje ta miłość ku Bogu mocnym i szybkim lotem, nie zatrzymując się na żadnej rzeczy. […] tchnienie Ducha Świętego porusza i podnosi tę miłość mocną, by wzlatywała do Boga". W przekładanych przez Barańczaka utworach poetyckich hiszpańskiego mistyka motyw wzlotu duszy również jest uobecniony.

> *W przetłumaczonych przez Barańczaka utworach znajdziemy wiele wypowiedzi o charakterze paradoksu, które mogą wydać się „niedorzecznością”: „uśmiercasz, lecz twa władza śmierć w życie przemienia”*

W szczególny sposób motyw ten wykorzystany został w poemacie *Spragniony miłosnych ran* wielu łącząc się z najważniejszymi wyznacznikami myśli teologicznej karmelity: nocą ciemną, jasnością Bożej miłości, pragnieniem zjednoczenia duszy w Bogu:

Spragniony miłosnych ran wielu
i gnany nadziei zapałem,
wysoko, wysoko wzleciałem,
aż wreszcie dotarłem do celu.
[…]
Gdy wzbiłem się w górę, w noc ciemną,
źrenice mi jasność zalała
i zdobycz niezmiernie wspaniała
zjawiła się w mroku przede mną;
lecz, pomny miłości apelu,
wyrwałem się rzutem zuchwałym
i wyżej, wciąż wyżej leciałem,
aż wreszcie dotarłem do celu.

Pomimo iż mistyczny motyw wzlotu duszy do Boga towarzyszy rozważaniom św. Jana od Krzyża, równie często w jego pismach można spotkać zobrazowany kierunek przeciwny – zagłębiania się i drogi w dół. W księdze drugiej *Nocy ciemnej* czytamy: „Światło duchowe Boga jest tak niezmierne i tak przewyższa wszelkie pojęcie naturalne, że gdy dusza zbliży się do niego, zostaje oślepiona i pogrążona w ciemnościach”. Te dwa bieguny – najwyższa jasność Boga i najgłębsza ciemność ludzkiej duszy – paradoksalnie nie oznaczają wertykalnego oddalenia, ale spotykają się w miejscu wewnętrznej kontemplacji. Aby dusza mogła znaleźć światłość Boga musi najpierw wejść w samą siebie, w swoje głębokie ciemności. W utworach lirycznych hiszpańskiego

karmelity tłumaczonych przez Barańczaka można również odnaleźć ten wertykalnie zaznaczony poziom najniższej głębi. W *Żywym płomieniu miłości* przyjmuje symboliczną postać otchłani:

Żywy miłości płomieniu,
twój czuły cios już nie boli,
choć rani mojej duszy najgłębsze otchłanie!

W poemacie lirycznym *Jak dobrze znam to źródło* wiara i miłość Boga nazywane są źródłem: „Jego jasności czystej – czytamy – żaden mrok nie szkodzi / i wiem, że owo źródło wszelkie światło rodzi". Źródło wypływa z najgłębszej ciemności - „tryska z głębi nocy". Wydobywa się w świetlistej postaci z otchłani mroku. Wers „choć tryska z głębi nocy" pojawia się na zakończenie każdej tercyny, jak refren powraca czternaście razy w toku całego wiersza, podkreślając wewnętrzną przestrzeń kontemplacji i poznania wiary. Głębia występuje też w poemacie lirycznym *Żyję, życia nie mając w sobie*. Podmiot mówiący żali się w nim na nie wystarczające doznawanie wiary, na brak bliskiego obcowania z Bogiem. Czynione starania wtrącają go w jeszcze głębsze otchłanie odczuwanego niedostatku:

Kiedy czasem w Twej własnej Osobie
ujrzę Cię w Tajemnicy Ołtarza,
nowych udręk to mi przysparza,
że nie mogę odnaleźć się w Tobie.
W jeszcze głębszej tonę żałobie,
gdy na próżno w Ciebie się wdzieram -
i umieram, bo nie umieram.
[…]
Weź mnie z głębin tej śmierci głuchej,
o mój Boże, i daj mi życie;

Poetyckie utwory św. Jana od Krzyża, mówiące o mistycznych doznaniach duszy, mogą na pozór wydawać się odległe od doświadczeń współczesnego człowieka, paradoksalnie jednak sytuowały się blisko tej problematyki egzystencji, która najbardziej zajmowała Barańczaka.

Ukazywały człowieka, który zanurzony jest w niepojętym mroku świata, doświadcza jego niezrozumiałych sprzeczności, w sposób niezasłużony doznaje cierpienia, a jednak kieruje się drogą poznania prawdy.

Joanna Dembińska-Pawelec

Foto: Zbigniew Zborowski / Forum

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury – państwowego funduszu celowego.

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego